VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Finansów Publicznych (nr 163)**

■ **Komisji Infrastruktury (nr 135)**

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 88)**

z dnia 19 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Finansów Publicznych (nr 163)

Komisji Infrastruktury (nr 135)

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 88)

19 kwietnia 2013 r.

Komisje: Finansów Publicznych, Infrastruktury oraz Polityki Społecznej i Rodziny, obradujące pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Rynasiewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji Infrastruktury, rozpatrzyły:

– rządowy dokument „Informacja o realizacji rządowego programu preferencyjnych kredytów mieszkaniowych „Rodzina na swoim" oraz zamierzenia w sprawie wprowadzenia po 31 grudnia 2013 r. systemów wspierania rodzin w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych" (druk nr 1257).

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Styczeń** podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej wraz ze współpracownikami, **Bogusław Białowąs** zastępca dyrektora w Banku Gospodarstwa Krajowego, **Norbert Jeziolowicz** dyrektor Zespołu Ochrony Konsumenta i Rozwoju Rynków Finansowych w Związku Banków Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Kessel, Marcin Mykietyński, Mariusz Pawełczyk, Elżbieta Przybylska** i **Anna Woźniak** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

W imieniu panów przewodniczących Dariusza Rosatiego i Sławomira Piechoty i swoim własnym witam wszystkich bardzo serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu trzech Komisji: Finansów Publicznych, Infrastruktury oraz Polityki Społecznej i Rodziny. Porządek dzienny otrzymaliście państwo w zawiadomieniu. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie ma uwag. Dziękuję bardzo. Witam pana ministra Piotra Stycznia wraz z zespołem i współpracownikami, wszystkich naszych gości, przedstawiciela mediów i oczywiście panie i panów posłów.

Przystępujemy do rozpatrzenia rządowego dokumentu „Informacja o realizacji rządowego programu preferencyjnych kredytów mieszkaniowych »Rodzina na swoim« oraz zamierzenia w sprawie wprowadzenia po dniu 31 grudnia 2013 roku systemów wspierania rodzin w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych". Informacja jest zawarta w druku 1257. Poprosimy pana ministra Stycznia o przedstawienie informacji. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia Wysokim Komisjom „Informacji o realizacji rządowego programu preferencyjnych kredytów mieszkaniowych »Rodzina na swoim« oraz zamierzenia w sprawie wprowadzenia po dniu 31 grudnia 2013 roku systemów wspierania rodzin w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych". Rada Ministrów przyjęła tę Informację 29 marca 2013 roku. Szanowni państwo, program, który mamy właśnie omówić, został uchwalony, przyjęty przez Sejm w roku 2006 i decyzją, również parlamentu, dotarł

swoim działaniem do 31 grudnia 2012 r. Wydaje się, że bardzo szczegółowe omówienie tego programu na podstawie materiału, który został przedstawiony posłom, zajęłoby bardzo dużo czasu. Sporządziliśmy go z najwyższą starannością na podstawie danych statystycznych, które w historii polskiego mieszkalnictwa w ciągu ostatnich 23 lat, jeśli chodzi o liczby i standard, były dotychczas niespotykane. Oczywiście zawdzięczamy tak bogatą bazę danych pracy ministerstwa, ale także Bankowi Gospodarstwa Krajowego, który dbał o to, żeby pozyskiwać je w określonym czasie i przekazywać do organu centralnego.

Szanowni państwo, w tym układzie, w którym przedstawiliśmy Informację, chciałbym zauważyć kilka tez. Będą one skromnym podsumowanie treści zawartych na piśmie, gdzie oczywiście zostały umieszczone wszystkie dane dotyczące działania programu. Po pierwsze, program ten przez pierwsze 2 lata, można powiedzieć, ścierał się z wartościami rynkowymi, szczególnie w zakresie cen, w związku z tym, że dopiero w 2007 r. zostały podpisane umowy z bankami, pierwsze umowy z bankami komercyjnymi przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Tak naprawdę rozpoczął działanie w 2007 roku. W tym okresie nie mógł oczywiście uzyskać odpowiedniego impetu. Parametry programu były ustawione także na zachowanie pewnych wartości związanych z ochroną budżetu państwa. Kolejne decyzje parlamentu, w szczególności dotyczące poszerzenia zakresu stosownych cen w obrocie na rynku pierwotnym i wtórnym wyzwalających znacznie szersze zasoby objęte działaniem programu spowodowały, że w kolejnych latach uzyskał on duże przyspieszenie. Po pierwsze, w zakresie liczby udzielonych kredytów z udziałem dotacji z budżetu państwa w spłacie części odsetek, a także liczby transakcji kupna-sprzedaży na rynku pierwotnym i na rynku wtórnym.

Szanowni państwo, można powiedzieć, że układ, w którym ten program działał, spowodował ostatecznie, że udzielono do 31 grudnia 2012 r. łącznie 181.563 kredyty. Najświeższa informacja mówiąca o tym, że kredyty nadal są udzielane na podstawie wniosków złożonych jeszcze do 31 grudnia, pokazuje, że liczba tych kredytów wzrosła o dalsze około 10 tys. Na dzisiaj jest to 191.877 udzielonych kredytów.

Szanowni państwo, warto również zauważyć, że ogromna liczba udzielonych kredytów obejmowała przede wszystkim rynek wtórny – 55%, rynek pierwotny – 26% i budowę domu jednorodzinnego – 18%. Jeśli państwo pozwolą, nie będę odczytywał cyfr po przecinku. Było to spowodowane tym, że program ten działał w oczekiwaniu na spełnienie możliwości zaspokojenia potrzeb w obszarach, które są obecne w całości na szeroko rozumianym rynku mieszkaniowym i umożliwiał beneficjentom podjęcie decyzji w takim zakresie, w jakim mogli oni skorzystać z oferty wszystkich tych trzech, nazwijmy to tak na użytek tej wypowiedzi, rynków mieszkaniowych.

Chciałbym również zauważyć, że program nie był doszczelniony w taki sposób, aby deprecjonować oczekiwania tak Wysokiej Izby, jak równie ministerstwa w zakresie obsługi wszystkich, którzy chcieli z niego skorzystać. Istotnymi elementami, które powodują to, że program ma wysoką ocenę, jeśli chodzi o celność trafienia w rynek, jest, po pierwsze, określenie wieku beneficjentów, głównych grup beneficjentów, które mieszczą się przedziale lat 20–39, jako istotnie wiodącej wśród wszystkich grup wiekowych sięgających po pomoc z budżetu państwa w przypadku zaciągnięcia kredytu i dokonania transakcji kupna-sprzedaży; następnie, że grupą zdecydowanie przeważającą wśród kredytobiorców była grupa małżeństw, czyli program był prorodzinny nie tylko z nazwy, ale także w odniesieniu do skutków działania; że program w zakresie cen, które ostatecznie były cenami transakcyjnymi objętymi działaniem programu, istotnie odbiegał w dół od cen, które my ustalaliśmy jako graniczne w ramach funkcji programu. To powoduje, że i wysiłek budżetu państwa, ale przede wszystkim wysiłek beneficjentów, nie był realizowany na tym najdroższym rynku mieszkaniowym czy relatywnie drogim rynku mieszkaniowym.

Szanowni państwo, wszystkie przeciętne, które są wyliczone w programie, pokazują – chociaż statystyka zawsze może polegać na przedłożeniu liczb i wyników pod określoną tezę, to w tym przypadku broni ona jednak tezy – że co do swego działania około 80% wszystkich swoich parametrów, które musiałbym państwu przedstawić szczegółowo, były to parametry istotnego trafienia w regulacje ustalone przepisami ustawy, ale

przede wszystkim trafienia w oczekiwania i działania rynku mieszkaniowego w Polsce w tym okresie. Chciałbym również państwu powiedzieć, że rok, w którym wygaszono program, był rokiem, który umiejętnie został przez ministerstwo, ale także przez parlament przygotowany odnośnie do zdarzenia, jakim jest obcięcie datą ostrą, 31 grudnia 2012 rok, możliwości składania wniosków w ramach działania programu. Przygotowanie to polegało, po pierwsze, na ogłoszeniu w dokumencie „Główne problemy i kierunki rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Polsce" faktu, że program ten będzie wygaszany i następnie na rozpoczęciu prac, których publiczne tezy zostały ogłoszone już na samym początku. Skierowany projekt do parlamentu spowodował, że w okresie około półtorarocznym rynek był przygotowany na wygaszenie programu. Poddaję państwa rozwadze tezę, że przy zdarzeniach rynkowych w gospodarce rynkowej, które mają związek z oddziaływaniem budżetu państwa, w ogóle państwa jako takiego, na wszystkie funkcje, które są realizowane w ramach określonej dziedziny gospodarki, zdarzenia te przygotowane z odpowiednim wyprzedzeniem i zapowiedzią znacznego złagodzenia negatywnych skutków wynikających z takiego wyprzedzenia w stosunku do decyzji podejmowanych na gorąco, często z wymuszenia, na przykład stanu budżetu, gdyby takie decyzje w związku z takim stanem musiałyby być podjęte… Oczywiście my takiego stanu w momencie podejmowania decyzji jeszcze nie mieliśmy, antycypowaliśmy tylko pewne zdarzenia związane z ewentualnym przekierowaniem środków z budżetu państwa na inne działania w obszarze szeroko pojętej gospodarki mieszkaniowej.

Chciałbym również zauważyć rzecz bardzo ważną, mianowicie wśród wielu wnioskowań związanych z zakończeniem programu „Rodzina na swoim" dowiadywaliśmy się w trakcie dyskusji przy ogłaszaniu ustawy o jego zakończeniu, że Wysoka Izba uważa, że program tak dobrze działający powinien działać w kolejnych latach. Chciałbym taki pogląd poddać pewnej rewizji, mianowicie wnioski ze wszystkich danych, które państwu przedstawiliśmy, dają podstawę do twierdzenia, że tworzenie pewnej monokultury zasilania z budżetu państwa, i to produktu, który ma ustaloną pewną charakterystykę, kształt i parametry, prowadzą, wcześniej lub później, do deprecjonowania samoregulacyjnych mechanizmów rynkowych w zakresie, w jakim działa program skierowany na przykład tylko na część segmentu mieszkaniowego. Ta deprecjacja została zauważona przez ministerstwo, przez rząd i dlatego poprosiliśmy Wysoką Izbę o zmianę kierunków myślenia, przede wszystkim z dotowania spłaty kredytów udzielanych przez system bankowy w Polsce. Przekierowaliśmy również w ten sposób niedookreślony co do wysokości parametr działania budżetu, będący zagrożeniem możliwości precyzyjnego planowania wysokości dopłat, wolumenu całych dopłat w danym roku budżetowym. Przekierowany on został przez rząd w stronę innego programu, do którego za chwilę przejdę, po to, żeby moja wypowiedź nie była zbyt długa dla państwa.

Uważamy, że program tego typu wyzwolił także reakcje rynkowe polegające na przyzwyczajeniu się, użyję tego uproszczenia na użytek tylko mojej wypowiedzi, do określonego sposobu działania ustalonego przepisami ustawy przez budżet państwa w sferze mieszkaniowej. To przyzwyczajenie pokazał przede wszystkim ostatni kwartał działania programu, gdzie oferta mieszkaniowa kierowana na rynek, mimo poważnego zaostrzenia przede wszystkim parametrów cenowych w samej ustawie, spowodowała od razu elastyczne dostosowanie się rynku podażowego, który skorzystał z tej okazji i poddał pewnej próbie i budżet państwa, i formułę działania programu, składając wnioski o wsparcie z budżetu państwa w liczbie 26 tys., z którą to liczbą oczywiście będziemy się ścierać przez jakiś czas w ramach działania tego programu przy udzielaniu kredytów na podstawie wniosków z 2013 r.

Szanowni państwo, chciałbym również zauważyć, że program nie działał jednakowo w całej Polsce. Parametr, jakim jest wartość odtworzeniowa jednego metra kwadratowego powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego przyjmowany w ramach programu jako limit, stanowiący podstawę wyliczenia górnej granicy ceny nabywanego mieszkania, był ustalany autonomicznie przez wojewodów, odrębnie dla województw, odrębnie dla miast wojewódzkich lub siedzib marszałka. Miał jednak znaczenie wprowadzające lub wyprowadzające z programu w określonych okresach odpowiednie zasoby mieszkaniowe. Przyznajemy, że ten program zawierał pewne klauzule dotyczące uśredniania

tego warunku, po to, żeby nie deprecjonować decyzjami wojewodów ostatecznie poszczególnych grup mieszkań, ale także poszczególnych rejonów Polski, nie osłabiać ich możliwości działania w ramach programu.

Największe podmioty, które udzielały kredytów w ramach tego programu to Bank Pekao SA, bank PKO BP, Getin Noble Bank Spółka Akcyjna. Pozostałe banki oczywiście w znacząco mniejszej formule ilościowej były zainteresowane udzielaniem kredytów. Można powiedzieć, że te trzy banki wiodły prym na rynku, jeśli chodzi o możliwość wiązania środków z budżetu państwa poprzez beneficjentów programu z akcją kredytową w ramach udzielanych kredytów hipotecznych.

Szanowni państwo, jesteśmy zobowiązani także przepisem ustawy do przedłożenia państwu informacji. Tutaj popełniłbym w wysokim stopniu nietakt, gdybym nie zwrócił uwagi państwa na stronę 40 dokumentu, mianowicie na ocenienie współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego jako operatora funduszu dopłat, pochodzącego oczywiście ze źródeł budżetowych, z którym współpraca w ramach programu pokazała, że można stworzyć wspólnie, i operator, i organ, czyli Minister, a także cały rząd, formułę działania programu opartą na bardzo precyzyjnym, korzystnym z punktu widzenia beneficjentów sposobie jego wdrażania w każdym momencie, także takim, który był wyzwolony zmianą przepisów. Jak państwo wiedzą, zmiana przepisów zawsze wymagała dointerpretowania ich działania, ich funkcjonalności w obszarze rynku mieszkaniowego objętego działaniem programu.

Przejdę teraz do tez, które będą związane z tym, co będzie decydowało się w przyszłości. Po pierwsze, rząd, jak państwo wiedzą, Komitet Stały Rady Ministrów przyjął już projekt ustawy pod roboczym tytułem „Mieszkanie dla młodych”. Mamy do czynienia z sytuacją, w której mogę poinformować Wysokie Komisje już precyzyjnie, że w najbliższy poniedziałek o godzinie 10.00 odbędzie się konferencja komisji prawniczej, na której będziemy dyskutować o zamknięciu tego projektu w zakresie ostatecznego brzmienia tego przepisu przed skierowaniem na posiedzenie Rady Ministrów. Czyli jest odpowiedź rządu na szereg wątpliwości dotyczących tego, czy po okresie 6 lat działania programu „Rodzina na swoim”, kiedy rynek został ukierunkowany na tego typu zdarzenia gospodarcze, które związane są z lewarowaniem środków z budżetu państwa, będziemy mieli program kontynuujący wpływ budżetu na to, co się dzieje na prywatnym, czytaj własnościowym, docelowo rynku mieszkaniowym. Odpowiedź jest już jednoznaczna, wynika ona z zapowiedzi, którą w połowie października ubiegłego roku pan minister Sławomir Nowak przekazał do publicznej wiadomości i tę zapowiedź z dużą konsekwencją staramy się realizować. Po drugie, chciałbym powiedzieć, że prace nad programem „Mieszkanie dla młodych” w pewnej części oparte są na parametrach i wynikach działania programu „Rodzina na swoim”. W związku z tym przyglądamy się także, co jest bardzo istotne w mojej wypowiedzi, chciałbym, żebyście państwo zwrócili na to uwagę, końcówce działania programu „Rodzina na swoim”, ponieważ wygaszanie programów, ale również skutki przekładane na rok następny, mimo tego, że program już praktycznie nie działa, jeśli chodzi o nowe wnioski, muszą być przez rząd zauważone, ocenione i wyciągnięte z tego wnioski w związku z wprowadzeniem nowego programu, który przecież, jak państwo wiedzą, nie będzie trwał, i to z cała stanowczością można powiedzieć, wiecznie, także będzie kiedyś wygaszony. Jeżeli chodzi o szczegóły programu „Mieszkanie dla młodych”, to jest to już własnością publiczną. Na stronie ministerstwa, także na stronie RCL-u pokazujemy wszystkie regulacje szczegółowe wynikające z faktu, że nie są to założenia, tylko jest to już program oparty na projekcie ustawy.

Jeżeli chodzi o sytuację na polskim rynku mieszkaniowym, to próbujemy jeszcze wprowadzić reformę systemu najmu lokali mieszkalnych. Chciałbym jednak państwu od razu powiedzieć, że reforma ta ma charakter wyłącznie przekierowania twardych rozstrzygnięć dzisiaj obowiązujących do bardziej elastycznej możliwości traktowania zasobów publicznych przez gminy, ale wyłącznie na podstawie ich lokalnie podejmowanych decyzji. Gdyby ktoś z państwa chciał wywieść z tego projektu zarzut, że rząd postanowił liberalizować przepisy ochrony praw lokatorów, to z całą stanowczością, już antycypując takie pytanie, udzielam odpowiedzi, że mamy w tym wyłącznie cel polegający na racjonalizacji zasobów komunalnych w liczbie niecałego miliona lokali mieszkalnych znaj-

dujących się na rynku, ale także cel polegający na tym, żeby osoby ubogie, najuboższe, bez horyzontów czasowych racjonalnie ustalonych dostępu do jakiegokolwiek zasobu mieszkaniowego, mogły znaleźć w zasobach publicznych źródło zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych na podstawie uwalnianych, charakterystycznych dla rynku mieszkaniowego cech, przede wszystkim badania dochodowości najemców, w zasobach istniejących w ramach gmin oraz częściowo Skarbu Państwa.

Jeżeli pan przewodniczący by pozwolił, o takie pozwolenie będę prosił, to pani dyrektor Chojnicka jest przygotowana na przekazanie w tej ostatniej kwestii kilku ogólnych tez. Gdybyśmy takiego pozwolenia nie otrzymali, to oczywiście moja wypowiedź byłaby już zakończona.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Wypowiedź pana ministra została zakończona. Teraz poprosimy panią dyrektor. Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Eliza Chojnicka:

Panie i panowie przewodniczący, panie i panowie posłowie, przygotowany projekt nowelizacji ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego stanowi wprost realizację dokumentu przyjętego przez Radę Ministrów w dniu 30 listopada 2010 r. pod nazwą „Główne problemy, cele i kierunki programu wspierania rozwoju budownictwa mieszkaniowego do 2020 roku". Tak jak już to powiedział pan minister, główny cel tych zmian to jest zwiększenie efektywności zaspokajania potrzeb mieszkaniowych osób najuboższych, uelastycznienie i racjonalizacja zasad gospodarowania zasobem mieszkaniowym gmin. Projekt przewiduje zmiany systemowe polegające właśnie na uelastycznieniu zasad i wprowadzeniu regulacji bardziej adekwatnych do potrzeb polityki mieszkaniowej, zwiększających dostępność lokali mieszkalnych, przeniesienie ciężaru podejmowania decyzji na poziom gminy jako tej jednostki samorządu terytorialnego, która jest odpowiedzialna za zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej. Jeszcze co ważne, myślę, niezwykle warte podkreślenia jest to, że projekt przewiduje, iż prawa nabyte wynikające z dotychczasowych umów co do zasady jak najbardziej pozostają w mocy. Wzruszenie tych umów jest możliwe tyko i wyłącznie na określonych warunkach i tylko wtedy, gdy właściwy organ rady gminy podejmie taką decyzję.

Przedstawię jeszcze, może tylko pokrótce, najważniejsze zmiany, te które są wprost odzwierciedleniem dokumentu przyjętego przez Radę Ministrów. Jest to: zmiana definicji mieszkaniowego zasobu gminy i publicznego zasobu mieszkaniowego; umożliwienie gminom i innym jednostkom samorządu terytorialnego zawierania umów najmu na czas oznaczony, nie krótszy niż 1 rok i nie dłuższy niż 5 lat; wprowadzenie zasady, że bazowa stawka czynszu powinna pokrywać koszty utrzymania nieruchomości, przy czym gminy nadal mogłyby korzystać z systemu obniżek czynszów; oddanie do wyłącznej właściwości sądu orzekania o uprawnieniach do otrzymania mieszkania socjalnego (obecnie mamy grupę osób, która jest z mocy ustawy uprawniona bez względu na sytuację materialną i osobistą do otrzymania lokalu i sąd musi wobec tej kategorii osób orzec o przyznaniu takiego lokalu); wprowadzenie rozwiązań szczególnych w odniesieniu do przepisów Kodeksu cywilnego dotyczących wstąpienia w najem w przypadku śmierci najemcy. Obecnie sytuacja jest taka, że w przypadku śmierci najemcy mamy do czynienia ze swoistym dziedziczeniem prawa do lokalu mieszkaniowego z zasobu gminy i to chcemy poddać kontroli, jeżeli chodzi o spełnianie wymogów materialnych i osobistych. Czy taka osoba rzeczywiście zasługuje na takie wsparcie, jakim jest ten lokal. Ostatnią z tych najważniejszych zmian jest wprowadzenie najmu socjalnego lokali.

Dziękuję bardzo za uwagę. To byłyby najważniejsze zmiany.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pan minister i pani dyrektor przedstawili nam pełną informację dotyczącą dzisiejszej tematyki obrad. Poprosimy teraz o wystąpienia pań i panów posłów, głosy w dyskusji, jeżeli takie są. Proszę bardzo, pan przewodniczący Tchórzewski.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan minister w swoim wystąpieniu podał, że kredytów tych udzielono prawie 192 tys., że program był trafnym rozwiązaniem, jeśli chodzi o potrzeby rynku i potrzeby młodych małżeństw, młodych rodzin i rodzin w ogóle, ale właściwie w swoim wystąpieniu pan minister niczym nie uzasadnił przyczyny odejścia od tego programu. Bo nawet jeżeli odniesiemy się do tego, że na przestrzeni lat, w sumie już dziewięciu, obowiązywania tego programu podane jego koszty wynoszą około 7 mld zł, to jednak skutki społeczne w stosunku do kosztów i ciążenia tego na budżecie wymagałyby dookreślenia, czy rzeczywiście te skutki budżetowe są aż takie, że uzasadniają odejście od tak ważnego, jeżeli chodzi o przyszłość polskich rodzin, programu. To jest jedna rzecz.

Druga jest taka, że sprawozdanie jest bardzo szczegółowe, ale brak jest w nim odniesienia do tego, co w niektórych nawet publikacjach prasowych się pojawiało. Otóż, pojawiały się informacje, że koszty tych kredytów – w końcu dla banków były to dość bezpieczne kredyty, zarówno kredyty poręczone na nabywanym mieszkaniu, jak i kredyty najczęściej jeszcze dodatkowo poręczone przez dwóch poręczycieli, bo połowa odsetek była zwracana przez państwo – czy wysokość odsetek od tych kredytów była wyższa niż od kredytów hipotecznych. Mam więc taką wątpliwość. Po drugie, te umowy powinny być zawierane na zasadzie przepisów o zamówieniach publicznych. Art. 10 ust. 3 wyraźnie o tym mówi, że Bank Gospodarstwa Krajowego powinien zawierać te umowy na podstawie przepisów o zamówieniach publicznych. Więc z takiego punktu widzenia patrząc, dobrze by było powiedzieć, jakie warunki w specyfikacji zamówienia były dawane do tych kredytów? Czy z analizy rządu wynika, że Bank Gospodarstwa Krajowego właściwie wykonał to zadanie i uzyskał najniższe koszty, zarówno dla budżetu, jak i dla rodzin? Bo jeżeli rzeczywiście banki z jednej strony udzielały kredytów hipotecznych w tym czasie przy dosyć niskim oprocentowaniu, jeżeli oprocentowanie tych kredytów było w niektórych przypadkach znacząco wyższe od oprocentowania kredytów hipotecznych, to potrzebne jest uzasadnienie, jak to się stało, że takie warunki rynkowe z tego wynikły, że do takich rozwiązań doszło? W tym przypadku może się okazać, że ileś tam środków finansowych, a biorąc pod uwagę globalną pulę, mogą one być znaczące, straciły z tego tytułu zarówno rodziny, jak i Skarb Państwa, jeżeli w tej dziedzinie miały miejsce jakieś niedopatrzenia. W tym czasie bez problemu wiele osób uzyskiwało kredyty hipoteczne z odsetkami kilkuprocentowymi, ale z drugiej strony, ze względu na sytuację materialną i niemożność sięgnięcia po kredyt hipoteczny, wiele rodzin sięgało właśnie po kredyty z programu „Rodzina na swoim”, które dawały lepsze możliwości finansowe. Dlatego też prosiłbym o odniesienie się do tych właśnie spraw. Ono powinno być w tym samym sprawozdaniu, poza liczbami, ile, dlaczego itd. Mamy bardzo dokładnie policzone ile, w którym województwie i w jaki sposób. Ale zachodzi pytanie, jak głęboka była analiza i jak ta analiza odnosi się do kosztów ponoszonych z tytułu tych kredytów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym o zgłaszanie się. Na razie jest pani poseł Popiołek, pani poseł Masłowska, pan przewodniczący Adamczyk, pani poseł Hrynkiewicz, pan poseł Kowalczyk, pani poseł Zuba. Czy są jeszcze inne zgłoszenia? Po wystąpieniu pani poseł Popiołek jeszcze raz zapytam o zgłoszenia i zamkniemy listę. Proszę bardzo, pani poseł Popiołek.

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Przyznam się szczerze, że uważam, że my nie mamy w ogóle dobrego programu mieszkaniowego. Mamy program polegający na tym, że mieszkania są albo własnościowe, albo tak zwane socjalne, natomiast brakuje nam mieszkań pod wynajem, co przy niepewnym rynku pracy przy konieczności przemieszczania się młodych wiąże się w zasadzie z kupnem mieszkania. Ale ja nie o tym będę mówiła, będę mówiła o ustawie o ochronie lokatorów. Na początku, jak zostałam posłanką, zgłosiłam do Ministerstwa Infrastruktury zapytanie, kiedy ta ustawa wreszcie będzie zgodna z konstytucją? Otrzymałam odpowiedź zupełnie nie na temat. Uważam, nie tylko ja, bo również wielu wybitnych prawników, że zarówno ustawa o najmie lokali, jak i ustawa o ochronie lokatorów próbowała przekształcić decyzje wydane w okresie PRL-u w umowy cywilnoprawne. Takich rzeczy nie da się prawnie

przeprowadzić. Tu chodzi o decyzje wydane na początku, o kamienice prywatne. Uważam, że te rozwiązania były niekonstytucyjne, bo zarówno zasada sprawiedliwości społecznej, jak i zasada równości wobec prawa jest tu wyraźnie naruszona, ponieważ w znacznie korzystniejszej sytuacji były osoby, które uzyskały mieszkania w kamienicach, budynkach wybudowanych po wojnie, natomiast zbyt nonszalancko podchodzono do oddawania własności. Ja mówię jako współwłaścicielka dwóch kamienic, udziały mam niewielkie. W tej chwili w zasadzie pozostawiono na łasce właścicieli szereg ludzi, tych, którzy otrzymywali takie mieszkania. To są te słynne przypadki w Poznaniu, teraz w Gnieźnie, na zasadzie świętego prawa własności. Nie przejrzano ustawodawstwa, te kamienice nie są rozliczane, bo niejednokrotnie właściciel oddawał kamienicę w ruinie, a teraz chce wyremontowany budynek, bo czuł się bardzo skrzywdzony. Rozumiem prawo, sama wiem, że wiele krzywd wyrządzono w okresie PRL-u, natomiast prawa mają również wkwaterowani tam ludzie. To nie byli najbiedniejsi, tylko po prostu mieszkań w tym okresie, po wojnie, nie było, ale tacy, którzy często za to oddawali inne mienie.

Przygotowaliśmy projekt ustawy, który próbuje jak gdyby na podstawie całego ustawodawstwa powojennego pewne rzeczy postawić na nogi, bo w tej chwili wycofanie się z tego państwa i gmin to pozostawienie lokatorów, teraz już niemłodych, na pastwę coraz brutalniejszych właścicieli. Ja otrzymałam te niewielkie udziały w kamienicach w spadku i mam zupełnie inne podejście do tego, natomiast teraz są wynajmowane najrozmaitsze bandyckie firmy, które bez żadnej żenady tych lokatorów starają się pozbyć. Dopóki pewnych spraw my nie postawimy na nogi, to nie możemy z tą ustawą akurat, wydaje mi się, ruszyć, uelastyczniać to. Tak jak mówię, święte prawo własności polega na tym, że ma być ono klarowne, właściwie rozliczone i przejrzyste, a nie na tym, że wygrywa ten, kto ma większą siłę przebicia i który próbuje się rozpychać, nawet z poszanowaniem praw osób trzecich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Masłowska. Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie ministrze, czy w tym przygotowanym pograniu „Mieszkanie dla młodych" przewiduje się przydzielanie kredytów preferencyjnych na zakup lokali mieszkalnych tylko na rynku pierwotnym, czy także na rynku wtórnym? Ten problem, jak wynika z naszych kontaktów z ludźmi, rodzi dużo niepokoju i po prostu budzi zastrzeżenia, dlatego że kierowana jest do nas informacja, proszę o potwierdzeniu lub zdementowanie tego, że będzie to dotyczyć tylko nabycia lokali na rynku pierwotnym. Wiemy, że lokale na rynku wtórnym są trochę tańsze i to do ludzi młodych powinna należeć decyzja, na zakup jakiego lokalu przeznaczą te środki. Uważam, że jeżeli tak jest, to ograniczenie do rynku pierwotnego jest dużym mankamentem tego programu i nie służyłoby dobrze realizacji jego celu. Czy także będą preferencyjne kredyty dla młodych na budowę domów, czy tylko na nabycie lokali mieszkalnych i wspieranie deweloperów. A jeśli będzie to budowa systemem gospodarczym, to czy będą w jakiś sposób wspierani ci młodzi ludzie?

Drugie moje pytanie dotyczy przygotowanej reformy systemu najmu lokali mieszkalnych. Ta reform również budzi wiele grozy, niepokoju, nie znamy jej szczegółów, ale były przekazywane różne informacje także o tym, że zaostrzone zostaną znacznie wymogi, jeśli chodzi o zawierane umowy. Rozumiem, że trzeba uelastycznić, tak jak pani powiedziała, gospodarowanie zasobami mieszkaniowymi gmin, ale mamy obecnie do czynienia z taką sytuacją, że gdy wiele młodych osób, młodych małżeństw, mających małe dzieci, czasem dzieci niepełnosprawne, mieszka ze swoją babcią, to w momencie jej śmierci gmina nie zawiera z nimi umów najmu tych lokali i ci ludzie faktycznie są wyrzucani na bruk. Często oni opiekują się tymi osobami. Do mnie, do biura, trafiają takie osoby z małymi dziećmi, nawet z dziećmi niepełnosprawnymi, gdyż nie mają szans na zawarcie umowy najmu tego lokalu w bardzo trudnej sytuacji dochodowej, bo to nie są bogaci ludzie. Nie mają szans na zawarcie umów najmu tego lokalu, w którym mieszkali z matką czy z rodziną, czy z babcią przez poprzednie lata. Czy w tym zakresie państwo proponujecie jakieś rozwiązania i jakie? To pytanie kieruję do ministerstwa. W jakim kierunku będą szły te rozwiązania, ponieważ obawiam się, że jak państwo zechcecie

zbyt uelastyczniać gospodarowanie zasobem gminy, to może się okazać, że część młodych ludzi po prostu zostanie wyrzucona za burtę, jeśli chodzi o rynek mieszkaniowy. Proszę o konkretną odpowiedź, czy w tym zakresie proponujecie, przewidujecie jakieś rozwiązania, które by zmieniły istniejący obecny stan, niekorzystny w opisywanej sytuacji dla młodych ludzi?

I druga kwestia dotycząca tego planowanego systemu, reformy systemu najmu. Chciałabym zapytać o zagospodarowywane bez najmu przez młodych ludzi mających rodziny i będących w trudnej sytuacji tak zwane pustostany. Z niektórymi z tych osób gminy zawierają umowy najmu, często oni sami na własny koszt robią remont tego mieszkania, a z niektórymi nie, po prostu odmawia się zawarcia tych umów. Po prostu mówi się, niech pani idzie do domu samotnej matki, jest to kobieta będąca w stanie błogosławionym, z małym dzieckiem, która z mężem przystosowała trochę ten lokal, i z nimi akurat się nie zawiera takich umów. Czy w tym zakresie są przewidywane jakieś nowe regulacje prawne? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Ja przypomnę, że do głosu zgłosili się następujący panie i panowie posłowie: pan poseł Adamczyk, pani poseł Hrynkiewicz, pan poseł Kowalczyk, pani poseł Zuba i pan poseł Tomczak. Czy są jeszcze z państwa strony inne zgłoszenia? Nie ma. Czy jest sprzeciw wobec propozycji zamknięcia listy? Nie ma sprzeciwu. Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan przewodniczący Andrzej Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Gros wątpliwości, opinii zawarł w swym wystąpieniu pan przewodniczący Krzysztof Tchórzewski. Ja, jeśli pan poseł pozwoli, pozwolę sobie jeszcze na uzupełnienie. Otóż co do polityki mieszkaniowej państwa rząd jest absolutnie konsekwentny. Ja przypomnę historyczny rys. Rok 2007, exposé premiera, premier mówi wyraźnie, że rząd nie będzie rozwiązywał problemu mieszkań, to obywatele powinni sobie poradzić z tym problemem. Rząd będzie rozwiązywał inne problemy, ale nie mieszkaniowe. I rząd jest tutaj konsekwentny. Rząd na przestrzeni 5 lat wygasił program „Rodzina na swoim", przypomnę, że ten program był w poszczególnych latach ograniczany i ostatecznie wygaszony 31 grudnia 2012 r. O jego dobrodziejstwach, dobrych stronach, wielokrotnie mówiliśmy, wielokrotnie podnoszono te kwestie w czasie debaty czy na posiedzeniach Komisji Infrastruktury, czy podczas debaty sejmowej. Kiedy program był ograniczany, a później był już pierwszy sygnał o jego wygaszeniu, to rząd zapewniał, przedstawiciele rządu zapewniali, że w jego miejsce zostanie przygotowany inny instrument wsparcia. Przygotowania do wygaszania programu to był 31 grudnia 2012 rok, a od 1 stycznia 2013 r., zgodnie z deklaracjami rządu, wcześniejszymi, proszę sięgnąć, odświeżyć pamięć, apeluję tutaj zwłaszcza do pana ministra i posłów koalicji rządzącej, którzy zasiadają w tym Sejmie już kolejną kadencję, o odświeżenie pamięci, bo wówczas zapewnialiście państwo w czasie debat w 2010 i 2011 r., że w 2013 r. będzie startować nowy program, to znaczy miał rozpocząć funkcjonowanie nowy instrument wsparcia. Tak się niestety nie stało i skutki nie tylko dla sfery mieszkaniowej, ale szczególnie dla polskiego budownictwa są dzisiaj odczuwalne. Odsyłam chociażby do „Pulsu biznesu" z 12 kwietnia 2013 roku, do artykułu, który w sposób jasny obrazuje skutki wygaszenia programu „Rodzina na swoim". W związku z tym, panie ministrze, mam pytanie, czy rząd posiada szacunki dotyczące finansowych szkód, jakie powstały w budżecie państwa, ale przede wszystkim w sektorze gospodarki związanej z budownictwem w związku z tym, że nie wdrożono nowego instrumentu wsparcia? I tutaj będę prosił o odpowiedź pisemną, nie tylko werbalną w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Komisji, ale oczekuję odpowiedzi, ile stracił budżet państwa w związku z tym, że wychłodzono działalność w sektorze budownictwa mieszkaniowego? I to wychłodzenie coraz bardziej jest odczuwalne.

Drugie pytanie. Jakie są skutki finansowe deklaracji z jesieni ubiegłego roku ministra odpowiedzialnego za sprawy budownictwa mieszkaniowego, deklaracji, że zostanie wdrożony nowy program? Przecież trzeba wiedzieć, że takie zapowiedzi powodują wstrzymanie jakiejkolwiek aktywności, zwłaszcza młodych ludzi na rynku, aktywności tych, o których się mówi, że będą beneficjentami nowego produktu, jakim jest w tym

przypadku zapowiadana ustawa „Mieszkanie dla Młodych". W związku z tym, że zapowiedziano, a nie dano nic w zamian, w budownictwie mieszkaniowym nastąpił bardzo wyraźny regres jakichkolwiek działań, zwłaszcza ze strony ludzi młodych. Proszę też o pisemną odpowiedź na to pytanie.

Trzecia kwestia. Pytanie, panie ministrze, dotyczy kwot, jakie będą przeznaczone na realizację nowego programu wsparcia budownictwa mieszkaniowego zwanym potocznie MdM. Ostatnio pojawiają się informacje, że będzie to kwota 500-600 mln zł. Mam nadzieję, że minister Nowak nie cierpi na amnezję, a tym samym amnezja także nie dotknęła premiera Tuska, bo oto Sławomir Nowak zapowiedział, że pieniądze na MdM będą pochodzić z likwidacji zwrotu VAT za materiały budowlane użyte do remontów. Oczywiście to jest kolejne działanie wymierzone w rynek budowlany, szeroko pojęty sektor gospodarki związanej z budownictwem. To jest likwidacja zwrotu różnicy VAT-u za kwoty wydatkowane na remont mieszkań. A przypomnę, że w roku ubiegłym było to około 1 mld zł czy ponad 1 mld zł. Mam wobec tego, panie ministrze, pytanie, jakie są przewidywane kwoty finansowania i czy pierwotne zapowiedzi o tym, że kwota pochodzącą z likwidacji…, albo inaczej, pieniądze, które budżet wypłacał w związku ze zwrotem różnicy VAT-u zostaną przeznaczone na finansowanie tego programu. Czy to jest prawda, czy to jest fałsz? Także proszę o odpowiedź pisemną.

Pan minister był łaskaw stwierdzić, czy dopuścić się takiego zdania, że tworzenie monokultury zasilania rynku mieszkaniowego…, to znaczy rząd rozprawia się z tworzeniem monokultury zasilania rynku mieszkaniowego, że rząd proponuje zmianę kierunków myślenia. Starałem się dociec, co to oznacza? A to oznacza, że dalej konsekwentnie rząd występuje przeciwko tym, którzy chcieliby kupić na rynku pierwotnym czy wtórnym, czy wybudować mieszkanie. To jest działanie wymierzone przeciwko tym, którzy do tej pory korzystali z dobrodziejstw programu „Rodzina na swoim".

Mówi pan o dobrodziejstwach nowego programu. A jakież one są? Według symulacji, rodzina z jednym dzieckiem w Warszawie kupuje nowe mieszkanie o powierzchni 50 m^2 za 277 tys. zł. Standardowy kredyt to 204 tys. zł. Dzięki programowi „Rodzina na swoim" obciążenie rodziny wynosiło 145 tys. zł. Według państwa propozycji albo idąc za państwa propozycją będzie to 173 tys. zł. Więc ta różnica 30 tys. zł, którą będą musieli dopłacić beneficjenci programu, to rozumiem jest to dobrodziejstwo, panie ministrze, i tworzenie monokultury zasilania rynku mieszkaniowego. To znaczy, jest to zmiana myślenia w tworzeniu monokultury zasilania rynku mieszkaniowego, zmiana kierunków myślenia. Rozumiem, mają źle, to jeszcze po łbie i wygonić wszystkich tych, którym nie starcza, wypędzić ich z kraju. Bo przecież co robią młodzi ludzie? Młodzi ludzie wyjeżdżają, wyjeżdżają do tych krajów, gdzie można pracować i wynająć mieszkanie, wyjeżdżają tam, gdzie zachodzą procesy, które tutaj, w tym państwie, są niemożliwe. Państwo te procesy podgrzewacie. Rekomenduję panu wyjście chociażby na ulice Olsztyna. Byliśmy z członkami Komisji Infrastruktury w poniedziałek, przechodziliśmy wieczorem ulicami Olsztyna. Praktycznie nie ma ludzi młodych, pustki. Podejrzewam, że tak jest w większości innych miast podobnych do Olsztyna.

I teraz, żeby nie przynudzać, program MdM, mieszkania dla młodych. Panie ministrze, proszę o odpowiedź na piśmie, dlaczego program wyklucza z pomocy w nabyciu mieszkania 3/4 terytorium Rzeczpospolitej, 3/4 powiatów? Projekt przygotowany jest w następującej postaci. Tylko mieszkania z rynku pierwotnego, wyłączyliście w tym projekcie, mówię o stronie rządowej, rząd wyłączył w tym projekcie rynek wtórny, ale wyłączył także budownictwo jednorodzinne. W 2012 roku w 198 powiatach nie rozpoczęto budowy ani jednego mieszkania w systemie deweloperskim. Co to oznacza? W 198 powiatach nie będzie na rynku mieszkania, które będzie można nabyć korzystając z programu MdM. W 80 powiatach w 2012 roku rozpoczęto budowę 1-50 mieszkań. Te dwie wartości dają razem 73% powiatów w Polsce. Wykluczyliście tym samym w swoich założeniach, rząd wyklucza, 73% Rzeczpospolitej. Być może odpowie pan, że ludnościowo to się inaczej rozkłada, to ja zadam pytanie, kto wesprze i w jaki sposób młode małżeństwo, które zamieszkuje w powiecie w tak zwanej Polsce C albo zamieszkuje w powiecie, w którym nie realizuje się żadnych inwestycji deweloperskich? To jest, myślę, najpoważniejszy w tym argument, że tłumacząc potrzebą zmiany tworzenia monokultury zasilania rynku

mieszkaniowego i zmiany kierunku myślenia, jeżeli mówimy o wsparciu budownictwa mieszkaniowego, państwo wykluczacie, mówię tutaj o rządzie, obecny rząd wyklucza, partie rządzące, której przedstawiciele zasiadają na tej Sali, wykluczają mieszkańców 3/4 powiatów w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję. Pani poseł Hrynkiewicz.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, rozmawiamy dzisiaj o sprawie ważnej. To nie jest kwestia tylko jakiegoś jednego kredytu. Chciałabym na wstępie podziękować panu ministrowi za bardzo rzetelnie przygotowany materiał i to jest koniec moich podziękowań, ponieważ ten materiał rzeczywiście pokazuje całą nędzę polityki mieszkaniowej państwa, jaką się prowadzi. Jeżeli w Polsce w tym okresie, który omawiamy dzisiaj, zawierało się rocznie ponad 200 tys. małżeństw, to razem udzieliliśmy kredytów we wszystkich tych latach niespełna 192 tys. Jeżeli przyjmiemy normalne normy, jakie stosuje się w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych, to tych kredytów powinno było być około 120 tys. rocznie. Narodowy spis powszechny 2002 wykazał brak 1,6 mln mieszkań w stosunku do liczby gospodarstw domowych, tak, pani dyrektor? Musimy pamiętać, że część substancji mieszkaniowej wycofywana jest z użytku, ponieważ zużywa się w tym czasie. Sytuacja w roku 2011, jak wykazują dane spisu powszechnego, nie zmieniła się, dalej w Polsce brakuje 1,5 mln mieszkań. Zatem więc nie tylko jeden program „Rodzina na swoim", nie tylko mieszkanie dla młodych, tylko kilka takich programów powinno być, które w jakiejś perspektywie pozwoliłyby zaspokoić potrzeby mieszkaniowe. Zwracam się teraz do pana ministra z pytaniem, jaka jest w ogóle polityka mieszkaniowa państwa? Jak te potrzeby w naszych warunkach klimatycznych mają być zaspokojone? To jest jedno pytanie. Ale następne pytania dotyczą wielkości budowanych mieszkań. Przeciętna wielkość mieszkania wynosi dokładnie 53,9 m^2 we wszystkich tych latach. To jest małe mieszkanie, to jest mieszkanie, które nie odpowiada już dzisiaj standardom. Jeżeli mówimy przy okazji o polityce rodzinnej, jeżeli chcielibyśmy, żeby rodziny mogły mieć dzieci, wychować dzieci, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że to nie jest mieszkanie, które wystarcza na potrzeby rodziny. To jest mieszkanie dwupokojowe, więc nie ma tam miejsca, już nie chcę mówić dla dwojga dzieci, tam nie ma miejsca w ogóle dla dzieci. Należy przyjąć współczesną normę, że jedna izba przypada na jedną osobę, bo takie normy przyjmuje się już dzisiaj, zgoda? Więc to jest jedna sprawa.

Drugą sprawą jest bardzo niska wartość tych inwestycji. Jeżeli porówna się to z cenami rynkowymi, to mamy tu do czynienia z bardzo optymistycznymi obliczeniami samorządów terytorialnych, samorządów lokalnych, które liczą to bardzo nisko. Ale z drugiej strony, jeżeli tak duże są zróżnicowania, to nawet jeśli wzięlibyśmy na przykład w województwie podkarpackim niższą cenę pracy, to zostaje koszt materiałów budowlanych, koszt różnego rodzaju opłat, które się ponosi i które są zupełnie podobne jak w Warszawie. Może pan minister zechce wyjaśnić, jak to jest liczone? Skąd te wielkości pochodzą?

Dalej. Rozumiem, że jeśli rząd pisze, że zmienia się kierunek jego myślenia, wolałabym zawsze, żeby rząd działał, przedstawiał programy, przedstawiał rozwiązania prawne, finansowe, no ale powiedzmy, że w tym kierunku zmierza, to chcę zapytać, jak zamierza rozwiązać problem tej części, znacznej części społeczeństwa, która żyła, żyje i będzie prawdopodobnie żyła, przy tym systemie ekonomicznym i społecznym, jaki ustanowiliśmy w Polsce w okresie transformacji, w głębokim ubóstwie? To są ci klienci, którzy będą przychodzili, pani dyrektor, po te mieszkania komunalne. Od mieszania herbata nie będzie słodsza, od tego, że będziemy tych ludzi niepokoić co rok, co 5 lat, jakby pani chciała, to liczba mieszkań się nie powiększy. Tutaj potrzebny jest ogromny program, ogromny program, jeszcze raz podkreślam, mieszkaniowy, publiczny program mieszkaniowy prowadzony przez władze komunalne, tylko musi ten program być oprocowany przez rząd. Skutki dzisiejszego postępowania, tych wykwaterowań przymusowych, tego tworzenia gett, ja mam akurat badania naukowe, mogę je pani kiedyś pokazać, gdyby pani się interesowała, są po prostu dramatyczne. Musimy je rozpatrywać także z punktu widzenia skutków społecznych, skutków demograficznych. Czy państwo

tego nie widzicie? Czy naprawdę dochody ludności, ubóstwo, bezrobocie, to jest program Ministra Pracy i Polityki Społecznej? A wy tutaj będziecie podnosili czynsze. Jeśli pani chce podnieść czynsze, to pani może je podnieść. Skutkiem podniesienia tych czynszów będzie po prostu wykwaterowanie do slumsów, ponieważ mamy do czynienia z bardzo dużą grupą ludności, która tak naprawdę żyje bez stałych dochodów albo żyje z dochodów, które są dochodami z pomocy społecznej. Więc jeżeli dzięki pani rozwiązaniom uda się przerzucić koszty utrzymania zasobów mieszkaniowych na samorządy, to z punktu widzenia całości wydatków publicznych nie zmieni to sytuacji, ponieważ trzeba będzie zatrudnić jeszcze biurokrację do tego, żeby dawała te pieniądze tym, którzy mieliby płacić te podwyższone opłaty. To nie jest nowa sprawa, już od kilku lat te propozycje państwa były dyskutowane, tylko nie zmienia się sytuacja. Ja myślę, że pani ogląda te same programy publicystyczne, które ja oglądam. Teraz chciałabym zapytać, kiedy znikną te przerażające slumsy, którymi bez przerwy nas epatuje także publiczna telewizja? Czy państwo macie w tym zakresie jakiś program, czy jest jakiś projekt tego, żeby pozbywać się tej kompletnie zużytej substancji mieszkaniowej, którą zasiedlają najczęściej rodziny z dziećmi? My za 2 godziny będziemy przyjmować sprawozdanie z realizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i tam będziemy mówili o tym, że właśnie zabiera się dzieci biednym rodzinom z powodu złych warunków mieszkaniowych. Jak patrzę na to państwa sprawozdanie, to mam takie wrażenie, już kończę, panie przewodniczący, że państwo macie jakby jakiś pomysł, który realizujecie, ale ten pomysł, wielkość tych propozycji, które przedstawiacie, nie rozwiązują tak naprawdę żadnego problemu. Nie rozwiązują problemu mieszkań dla młodych małżeństw, nie rozwiązują problemu zatrudnienia w budownictwie, w produkcji materiałów budowlanych i nie rozwiązują także problemu polepszenia warunków życia tym rodzinom, które bardzo często nie z własnych przyczyn, nie z własnej winy żyją w warunkach dramatycznych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kowalczyk. Bardzo proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Szanowne prezydium, Wysokie Komisje, już bardzo krótko o skutkach społecznych, o których przed chwilą mówiła pani poseł, bo one są niezwykle ważne. Chciałbym tylko uściślić i nawiązać do wypowiedzi pana posła Adamczyka na temat skutków finansowych dotyczących wygaszenia programu „Rodzina na swoim". To znaczy, przychylam się do tego wniosku, aby ministerstwo na piśmie przedstawiło skutki budżetowe wygaszenia tego programu, czyli ile stracił, czy straci budżet państwa przez to, że ten program zostanie wygaszony? Jeśli patrzymy na sprawozdanie, to dzięki tym kredytom wartość inwestycji w budownictwie wynosi ponad 40 mld zł. Pamiętajmy, że te ponad 40 mld zł wartości inwestycji, to jest wiele miliardów podatku VAT, ale myślę, że też trzeba brać pod uwagę, że w tej sytuacji ogromnego kryzysu w budownictwie to jest ileś tysięcy miejsc pracy, to jest podatek CIT, PIT, to są składki ZUS, wypłacane zasiłki dla bezrobotnych i myślę też, że nie jest tu przypadkiem kolejna cegiełka do takiego dramatycznego wzrostu bezrobocia. Więc tak naprawdę, podejrzewam, że motywem wygaszenia programu „Rodzina na swoim" były chęci oszczędzania w budżecie, bo ja żadnego innego logicznego argumentu zauważyć nie mogę. Czy rzeczywiście przeliczono oszczędności z tego tytułu, że ten program wygasimy, na skutki, które budżet poniesie, skutki pośrednie, czyli ubytki podatku i wzrost bezrobocia? Chciałbym takie wyliczenia otrzymać na piśmie, bo z punktu widzenia Komisji Finansów Publicznych to naprawdę nie chodzi o to, żeby politykę finansową układać do końca kwartału albo do końca roku, żeby się jakoś to zapięło, a za lat dwa, trzy, pięć po nas, choćby potop, bo takie myślenie naprawdę trudno zrozumieć. Dlatego też oczekuję na jasne wyliczenia skutków finansowych, ale nie tylko i wyłącznie dotacji wypłaconych do kredytów preferencyjnych, ale tych skutków finansowych z tytułu utraconych podatków w związku z wygaszeniem programu, bo liczba pozwoleń na budowę dramatycznie zmalała. Wszyscy o tym wiemy i między innymi przyczyną tego jest wygaszenie tego programu.

Druga rzecz. Dla mnie kuriozalne i absurdalne jest wykluczenie budowy domu jednorodzinnego z tego nowego programu mieszkania dla młodych. Jest to coś, czego w ogóle

nie można zrozumieć. Budowa domu jednorodzinnego powoduje wielką mobilizację finansową rodzin, rodziców, teściów itd. Wykluczenie tego typu pomocy przy budowie domu jednorodzinnego jest działaniem oprócz tego, że szkodliwym finansowo, to jest antyrodzinnym, antyspołecznym, antyhistorycznym, zupełnie niepojętym dla mnie wykluczeniem w nowym programie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuje bardzo. Bardzo proszę, pani poseł Zuba.

Poseł Maria Zuba (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie i panowie posłowie, szanowni goście, dla mnie jest jasne, że te pomysły, które rodzą się teraz jakby alternatywnie dla rozwiązania zaproponowanego przez nas w programie „Rodzina na swoim" to jest program, który uderza tak naprawdę w rodzinę. Natomiast pozwolę sobie odnieść się do debaty, w której tak historycznie dyskutowaliśmy na temat zakończenia realizacji programu „Rodzina na swoim". Przypomnę wszystkim państwu, że mieliśmy jasną deklarację, że nowy program, który jest opracowywany przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL wejdzie w życie w 2013 r. w sposób płynny i na rynku nie będzie tego okresu jałowego. Tymczasem w mediach w niedługim okresie zaczęły się pojawiać kolejne terminy: połowa roku 2013, a teraz się mówi, jeżeli wejdzie, to wejdzie być może na początku roku 2014. Co do założeń tego programu, to powinniśmy dyskutować, i dzisiejsza debata, szanowni państwo, nie powinna być na temat sprawozdania złożonego przez rząd… Ja pozwolę sobie prosić o chwilę uwagi, szanowni państwo, bo temat jest arcyważny. Nie powinniśmy mówić o liczbach.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Niech pani poseł swoich kolegów ucisza.

Poseł Maria Zuba (PiS):

I to czynię, bo pani tego nie robi, pani przewodnicząca, więc ja to czynię.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Pani poseł Zuba ma głos, a pozostałych bardzo proszę o zachowanie ciszy.

Poseł Maria Zuba (PiS):

Dziękuję pięknie. Szanowni państwo, my powinniśmy tutaj dyskutować o sytuacji młodych małżeństw, o których już wcześniej wspomniała pani profesor Hrynkiewicz. Jeżeli mamy statystyki, to mówmy o tym, że na przeciętnie 210 tys. zawartych małżeństw tak naprawdę tych umów kredytowych jest średnio 35 tys. Co to oznacza? 15% młodych małżeństw odważyło się właśnie ten kredyt wziąć lub umożliwiono im wzięcie tego kredytu. Dlaczego, szanowni państwo? Bo już na starcie tak ustalono pewne limity, które rządziły tym programem, limity cen dotyczących tego programu, że tak naprawdę na rynku, na przykład w Krakowie, trudno było kupić mieszkanie za 3500 zł za metr, gdy mieszkania na rynku kosztowały 6000 zł za metr, czy też w Warszawie, gdzie ustalono limit 4700 zł za metr, a rynek tak naprawdę mówił o 5000 zł. W związku z tym, czy oni chcieli, czy nie chcieli, to byli wyeliminowani z możliwości korzystania z tego właśnie programu. Dziś mówimy o tym, że program się kończy, ale nie mówimy nic na temat tego, co rząd proponuje właśnie na ten nowy okres. Nie wiem, kiedy on się zacznie, czy w roku 2014, czy może w roku 2015, a może rzeczywiście tak jak deklarował pan premier Donald Tusk, że rząd się nie będzie zajmował budową mieszkań i realizuje to skutecznie. Natomiast propozycje, szanowni państwo, że dopłaty do mieszkań będą w wysokości 40.000 zł brutto, to oznacza, że jeszcze od tej pomocy będą musieli płacić podatek dochodowy. Do czego to zmierza, szanowni państwo, jeżeli my ubieramy w liczby i słowa tę trudną sytuację i robimy wszystko, żeby tylko ładnie sprzedać i opakować tę informację, natomiast nic nie robimy, żeby tym młodym ludziom, ale nie tylko młodym, bo ten problem mieszkaniowy na naszym rynku i w naszym kraju trwa od lat i powinniśmy o tym pamiętać... Te rozwiązania, które państwo proponujecie, żeby było tak, że jeżeli budujemy, jeżeli my pomagamy, to oczekujemy wysokich standardów. Co się w tej chwili tworzy? Mamy slumsy, gdzie ludzie mieszkają na działkach i obudowują się tekturą, i piękne zabudowane wysokimi murami wille i rezydencje. Czy o to nam cho-

dzi? Czy o taką Polskę nam chodzi? Porozmawiajmy o programach, które rzeczywiście rozwiążą problem mieszkaniowy w naszym kraju i oczekujemy od rządu, że rząd nam taki program przedstawi. Tutaj moje konkretne pytanie, kiedy konkretnie taki program otrzymamy do dyskusji i do rozmów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Tomczak.

Poseł Jacek Tomczak (PO):

Jeżeli polityka mieszkaniowa ma polegać na obiecywaniu milionów mieszkań i mówieniu o wirtualnych programach, które mają niby rozwiązać problemy mieszkaniowe Polaków polegających na tym, że państwo polskie ma dostarczyć wszystkim Polakom za darmo mieszkania, to jest to jakaś fikcja i absurd. Naprawdę skończmy opowiadać takie rzeczy, bo nie ma takich programów, nie będzie i są to złudzenia i po prostu stek bzdur. Możemy mówić o tym, dziś jest do tego dobry moment żeby podsumować sobie, w jaki sposób program „Rodzina na swoim" funkcjonował, jakie przyniósł korzyści, jakie przyniósł owoce, jakie wnioski z tego płyną do Komisji, zwłaszcza w kontekście nowego programu przygotowanego przez rząd „Mieszkanie dla młodych", nad którym pewnie, o czym dobrze wiemy, będziemy pracować, i to być może już przed wakacjami. Wydaję mi się, że powinniśmy wykorzystać tę dyskusję, wiedzę i tę garść informacji do tego, żeby później przygotować współpracę z ministerstwem, rządem, do stworzenia jak najlepszego programu, który będzie adresowany właśnie dla młodych małżeństw i da im szansę na zakup mieszkania na sensownych warunkach. Natomiast trzeba zwrócić uwagę, że „Rodzina na swoim" oprócz swoich bardzo pozytywnych aspektów miała też słabsze strony. Ja widziałem wiele takich analiz, które pokazywały, że kredyty dofinansowywane przez państwo w ramach „Rodziny na swoim" bardzo często w niektórych bankach, poprzez różny system opłat, jakie banki wprowadzały, okazywały się kredytami droższymi niż te, które były do uzyskania na rynku na zasadach komercyjnych. Myślę, że w toku tworzenia nowego programu, mając to doświadczenie, zrobimy wszystko, aby tak nie było.

Kolejny element stosowany jako zarzut, że nowy program, który będzie wchodził nie obejmuje rynku wtórnego. Bardzo dobrze, gdyż w ramach tego programu, nowego MdM, realizacja potrzeb powinna się odbywać właśnie na rynku pierwotnym, dlatego że jest to rynek najbardziej istotny, ponieważ on kreuje nowe miejsca pracy. Myślę, że doświadczeniem także wygaszanego programu „Rodzina na swoim" jest to, iż nowy program, o którym będziemy za chwile dyskutować, jest zaadresowany do rynku pierwotnego. W tej dyskusji do tej pory było jakieś gigantyczne pomieszanie pojęć, jakoby wygaszenie programu „Rodzina na swoim" powodowało wprost kryzys na rynku budowlanym. Kryzys na rynku budowlanym istnieje tak czy inaczej, mamy nadprodukcję mieszkań i dziś deweloperzy nie są w stanie ich w większości sprzedać. Kryzys, który jest w budownictwie, jest bardzo szerokim zjawiskiem i nie ma wprost związku z likwidacją programu „Rodzina na swoim", tylko jest zjawiskiem, które jest związane z mniejszą skłonnością małżeństw do podejmowania w czasie kryzysu, który obejmuje nie tylko Polskę, ale większość krajów europejskich, ryzyka związanego z decyzjami zakupu mieszkania, spadkiem popytu na mieszkania, wysoką podażą i nadpodażą mieszkań. Dziś w Polsce jest przynajmniej około 50 tys. mieszkań, których nikt nie jest w stanie sprzedać i deweloperzy nie są w stanie ich sprzedać. Nie ma chętnych i zainteresowanych ludzi do tego, żeby je nabyć. Więc liczę, że nasza dyskusja nad nowym programem będzie po prostu uczciwa, a nie demagogiczna, i o to apeluję. Dziękuję panu ministrowi za tę informację.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Piotr Styczeń:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, trudno jest mi udzielić odpowiedzi szczegółowych. Część jest z nich zastrzeżona co do formy pisemnej przez zadających pytania, ale chciałbym wszystkim państwu zabierającym głos podziękować za troskę o stan polskiego mieszkalnictwa i o to, że co do jednego jesteśmy

zgodni, przedkładane przez rząd propozycje zawsze spotkają się z państwa oceną zmierzającą do osiągnięcia dużego skutku, tak w wyniku wydatkowania środków budżetowych, jak zrealizowania pomysłów i zamiarów, a także konkretów, które będą przedkładane w najbliższych latach Wysokiej Izbie. Dlaczego, szanowni państwo, ta refleksja, którą dziś stworzyliście jako tło do powstawania nowych programów mieszkaniowych czy kolejnych prac w komisjach, a następnie w parlamencie powoduje, że w najbliższych latach możemy sprostać dwóm wyzwaniom, i to w tym samym momencie. Jedno wyzwanie, to jest zachowanie ciągłości działania polskiego rynku mieszkaniowego, który osiągnął od roku 2008 istotny rozwój, jeśli chodzi o liczbę i standardy oddawanych lokali mieszkalnych. To wyzwanie musi być zachowane jako wartość także przy kolejnych programach mieszkaniowych.

Szanowni państwo, od pewnego czasu, od kilku lat utrzymujemy minimalną liczbę oddawanych nowych lokali mieszkalnych przewyższającą 130 tys. i osiągnęliśmy liczbę maksymalną 165 tys. Takiej stabilizacji, w dodatnim tego słowa znaczeniu, polski rynek mieszkaniowy jeszcze nie miał.

Kolejna odpowiedź na państwa wątpliwości. Nie wpiszę się oczywiście w temperaturę niektórych wypowiedzi, ponieważ musiałbym silnie zdeprecjonować wartość merytoryczną tego, co państwu przekazuję. Po pierwsze, nie jest tak, że byliśmy zobowiązani stosować ustawę o zamówieniach publicznych przy zawieraniu umów przez Bank Gospodarstwa Krajowego z bankami komercyjnymi przy programie „Rodzina na swoim". Jest to nieprawda. Gdyby tak było, to musielibyśmy zamknąć program już na drugi dzień po popełnieniu przestępstwa przez rząd, czyli zawarcia umowy przez rząd z bankiem komercyjnym bez przeprowadzenia procedury przetargowej. Ustawa „Rodzina na swoim" miała mechanizm, który otwierał się dla strony komercyjnej, kredytowej, przy zachowaniu bezpieczeństwa budżetowego, opartego na zasadzie uniezależniania wysokości dopłaty od tego, w jaki sposób został udzielony kredyt i na jakich warunkach. Jest to bardzo ważne i chciałbym, żebyście państwo z taką informacją wyszli z tej sali.

Po drugie, chciałbym państwu powiedzieć, że zagrożenie po ośmiu latach dopłaty z budżetu państwa do odsetek z tytułu zawartych umów kredytowych jest zagrożeniem polegającym na tym, że nie ma możliwości podwyższenia czy też obniżenia stosowanych stóp procentowych związanych z zawartą umową kredytową bez renegocjowania umowy, a dopłaty te ustają w momencie, kiedy powinna być spłacona cześć kapitału w związku z zawartą umową. To jest chyba dla państwa, powinno być, oczywiste. Nadal jednak mechanizmy systemu bankowego powodują, że jeżeli konkretna rodzina będzie miała problemy po okresie ośmioletnich dopłat ze spłatą kredytu, to może przystąpić do renegocjacji umów indywidualnych. Takie są realia rynkowe i taki jest rynek kredytów hipotecznych. Szanowni państwo, rynek pierwotny, tu przypomnę wszystkim, którzy byli współtwórcami programu „Rodzina na swoim", a miałem ogromny zaszczyt w roku 2006 być twórcą tego programu, łącznie z częścią pracowników, znajdujących się obecnie w sali, Ministerstwa Finansów, Banku Gospodarstwa Krajowego i Ministerstwa, wtedy Transportu i Budownictwa… Wtedy także rząd nie zaproponował rynku wtórnego. Rynek wtórny został wynegocjowany w trakcie prac Wysokiej Izby. Proszę o tym pamiętać, bo państwo dziś odnosicie się do MdM-u jako tego, który rażąco różni się od RnS-u.

Szanowni państwo, dalsze odpowiedzi. Oczywiście do budowy domów jednorodzinnych z wykorzystaniem środków własnych, a czasami także kredytowych oraz wspólnoty rodzinnej, bo tak została tutaj określona grupa zainteresowanych osób, nie dajemy wsparcia z jednego powodu. Szanowni państwo, jeżeli zaspokajamy potrzeby tych, którzy nie mogą sobie zaspokoić potrzeb mieszkaniowych także z kredytem, bo mają zbyt niską zdolność kredytową, to trudno wymagać od rządu, żeby dotował budownictwo jednorodzinne na przykład o powierzchni 200 m^2 i sprowadzał te budowy to tezy, że się zaspokaja potrzeby mieszkaniowe. To się zaspokaja wysokie standardy mieszkaniowe i proszę takie określenie stosować w swoich wypowiedziach. Dlaczego, szanowni państwo, proponujemy wyłącznie rynek pierwotny? Dlatego, żebyście państwo również zauważyli, a każecie nam pisemnie odpowiedzieć jakie straty poniesie budżet, gospodarka mieszkaniowa, rynek budowlany, że w RnS-ie 55% to były zdarzenia na rynku wtórnym, który

nie realizował zobowiązań ze strony rządu wzmacniania procesów inwestycyjnych, tylko był klasycznym konsumentem systemu kredytów hipotecznych, dotacji z budżetu państwa i realizował dla budżetu realnie niskie przychody, bo wynikające z tego systemu podatkowego, który opodatkowuje transakcje kupna-sprzedaży na rynku. To dotowanie rynku pierwotnego wyzwala moce produkcyjne polskiego budownictwa, daje prace polskim budowlańcom i zwraca do budżetu państwa cześć beneficjów, z których korzystają nabywcy takich lokali.

Pytaliście państwo także o te wszystkie kwestie, które związane są z faktem, że mamy do czynienia z pewną luką czasową dotycząca wejścia nowego programu w życie. Faktycznie, przedstawialiśmy państwu ze zdecydowaną determinacją, że chcielibyśmy, żeby nowy program wszedł płynnie w rynek. Udało nam się wynegocjować takie warunki wejścia, ale dlaczego one nie wchodzą od 1 stycznia 2013 r.? Szanowni państwo, mówiłem wcześniej i wyjaśniłem, że w 2012 r. dostaliśmy porcję 26 tys. wniosków złożonych pod koniec roku, które miały być przeniesione do realizacji na rok 2013. To było 26 tys. potencjalnych zdarzeń kredytowych, kiedy przypomnę, że na początku działania RnS-u w roku 2007, było niecałe 4 tys. udzielonych kredytów, w roku 2008 było 6,6 tys. udzielonych kredytów. Mamy do czynienia z koniecznością wysupłania z budżetu państwa środków na zdarzenia kredytowe w związku ze złożonymi do 31 grudnia 2012 r. wnioskami. Zostało złożonych około 26 tys. wniosków, ale od razu uczciwie powiem, że program nie będzie aż tylu dotyczył. Czyli nie ma pustki w relacji popyt-podaż na rynku, ponieważ ta pustka w dużej części jest zaspokojona.

Mówicie państwo, co jest w wartościach ekonomicznych trudne dla mnie do przyjęcia, że „Rodzina na swoim" miała tak znaczący udział w liczbie udzielanych kredytów. Jesteście w dużym błędzie, jest to nieprawda. Udział programu „Rodzina na swoim" na początku swego działania wynosił 1,3% wolumenu udzielanych kredytów. W roku 2012 osiągnął 23,3% całości udzielonych kredytów. Dlaczego? Po pierwsze, w 2007 roku udzielono 314 tys. ogółem wszystkich kredytów, a w roku 2012 – 196 tys. kredytów, przy około 46 tys. udzielonych w 2012 r. kredytów w ramach programu „Rodzina na swoim". Oczywiście ten wolumen musiał istotnie wzrosnąć. Jeśli chodzi o udział procentowy, to tylko przypomnę, proszę państwa, że moje sformułowanie dotyczące monokultury zasilania dotyczyło także systemu banków komercyjnych. Nie możemy powodować takiej sytuacji, w której cały system gospodarki mieszkaniowej od systemu kredytów hipotecznych poprzez środki własne polskiej rodziny do środków budżetu państwa pochodzących od podatków często także tej samej rodziny, uzależniony jest od jednego programu mieszkaniowego. Gospodarka rządzi się również prawami konkurencji, prawami rynku i w ramach tej konkurencji oddziaływaliśmy na polskie budownictwo w ramach możliwości stworzonych, przypomnę, poprzez koalicję z roku 2006 i istotnie wzmocnionych przez koalicję działającą od roku 2008. Rok 2008 i 2009 są latami przełomowymi dla działania programu w wyniku odważnej decyzji koalicji rządowej zaakceptowanej przez Wysoką Izbę właśnie w tych latach, a nie wcześniej.

Chciałbym państwu również powiedzieć, że sposób liczenia beneficjów, czyli korzyści w ramach nowego programu, do którego odnosicie się z rezerwą – ale myślę, że będziecie bardziej przyjaźni w momencie, kiedy on zostanie przedłożony Wysokiej Izbie – jest inny niż w przypadku „Rodziny na swoim". Nie liczymy dotacji z budżetu państwa netto i brutto, tutaj nie ma to znaczenia, ponieważ w obu programach beneficjenci nie płacą podatku dochodowego od osób fizycznych. Pani poseł, która mówiła, że my zmniejszamy korzyści poprzez opodatkowanie, bo używamy słowa brutto w projekcie, rozmija się z prawdą. Nie dajemy obowiązku podatkowego do beneficjów uzyskanych w ramach dotacji z budżetu państwa, zarówno w RnS-ie, jak i w MdM-ie. My tylko wyjaśniamy, że przez 8 lat powstaje kwota dopłaty do odsetek liczona jako nominał, a w przypadku MdM-u liczymy korzyści ciągnione przez cały okres spłaty z tytułu obniżonej kwoty zaciągniętego kredytu z tytułu dopłaty do wkładu własnego z budżetu państwa. I tak dla miasta Krakowa, miasta szczególnie mi drogiego, bo królewskiego, mówię to z pewną odwagą w mieście stołecznym, korzyści są następujące: korzyści beneficjenta przy mniejszym wydatku z budżetu państwa niż w przypadku RnS-u. Przy RnS-ie kwota w idealnie porównywalnych warunkach wynosi około 55 tys. zł, z kolei przy MdM-ie kwota dla

rodziny, której urodzi się trzecie i kolejne dziecko symulowana w ramach programu, to jest 91 tys. zł. Posiłkuję się tylko jednym przykładem, żeby po prostu państwa nie zastrzelić mnogością zdarzeń. Mamy wyliczenia dla wszystkich miast wojewódzkich, wszystkich województw i wszystkich miast z siedzibą marszałka. Proszę sięgnąć do tych danych. Są one dostępne na stronie RCL-u w ramach projektu.

Proszę państwa, nie próbuję w tej chwili z państwem negocjować oceny tego, co robi rząd, nie jestem do tego uprawniony, chciałbym tylko powiedzieć, że najważniejszym elementem naszej dyskusji powinna być merytoryka. Jeśli chodzi o stronę merytoryczną pytań i odpowiedzi na piśmie, panie przewodniczący, to oczywiście z prawdziwą radością opowiemy o prawdzie, która jest przy MdM-ie oraz oczywiście o skutkach, które spotykają rynek mieszkaniowy w związku z wygaszeniem programu „Rodzina na swoim". Niniejszym chciałbym również prosić o to, żeby Wysokie Komisje raczyły przyjąć tę informację, choćby z tego powodu, że ona zamyka niezwykle korzystny z punktu widzenia polskiego rynku mieszkaniowego okres, także będący skutkiem wysiłku kilku rządów w historii polskiego mieszkalnictwa mających zasługi i w wzmocnieniu, i działaniu tego programu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rynasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękujemy za dyskusję, za odpowiedzi udzielone nam przez pana ministra. Wobec niewniesienia sprzeciwu informuję, że komisje przyjęły „Informację o realizacji rządowego programu preferencyjnych kredytów mieszkaniowych »Rodzina na swoim« oraz zamierzenia w sprawie wprowadzenia po dniu 31 grudnia 2013 roku systemów wspierania rodzin w zaspakajaniu potrzeb mieszkaniowych".

Na tym kończymy posiedzenie. Dziękuję bardzo i do widzenia.